

# Zdzisław Krzemiński

---

## Jeszcze o Tajnym Wydziale Prawa 1940-1944 słów kilka

---

Palestra 32/10(370), 2-6

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ZDZISŁAW KRZEMIŃSKI

JESZCZE O TAJNYM WYDZIALE PRAWA 1940—1944 SŁÓW  
KILKA

1. W numerze 10—11 „Palestry” z 1987 r. ukazał się artykuł doc. dra hab. Huberta Izdebskiego pt. „Adwokaci w dziejach Uniwersytetu Warszawskiego 1808—1944”. Ostatni rozdział (5) tej publikacji poświęcony jest działalności adwokatów na „Tajnym Wydziale Prawa 1940—1944”. Autor wymienia nazwiska tylko czterech adwokatów prowadzących wykłady w ramach tajnego nauczania: Bohdana Sałacińskiego, Jerzego Jodłowskiego, Stanisława Sliwińskiego i Jana Namitkiewicza.

Otóż po pierwsze — lista ta jest niepełna. Poza tym podane w tej części opracowania dane dotyczące działalności Tajnego Wydziału Prawa nie dają czytelnikowi możliwości zrozumienia znaczenia i istoty tego „polskiego fenomenu”, jakim było zorganizowanie w czasie okupacji hitlerowskiej całego systemu nauczania odbywającego się w pełnej konspiracji.

Czuję się zobowiązanym do zabrania głosu w tej sprawie z dwóch przyczyn. Po pierwsze dlatego, że byłem studentem kończącym swe studia prawnicze (3 i 4 rok studiów) właśnie w ramach tego tajnego nauczania i mam moralny obowiązek ujawnienia faktów, które świadczą o patriotyzmie i o wysokiej etyce ludzi, jacy uczyli mnie prawa. Po drugie zaś dlatego, że ... tak się jakoś w naszej historii składa, że zawsze, kiedy „ojczyzna jest w potrzebie”, zjawia się pomocna dłoń adwokacka. I nie był to przypadek, że przy „narodzinach” tajnego nauczania prawa byli adwokaci. Ale o tym za chwilę.

2. Cofnijmy się pamięcią do tamtych lat. Jest rok 1940. Nikt już nie ma wątpliwości, że Hitlerowi chodzi o totalne wyniszczenie Narodu Polskiego. Niemcy mówili o tym otwarcie. A za słowami szły okrutne poczynania okupanta. Łapanie, aresztowania, wywożenie do Niemiec na przymusowe roboty, wywożenie do obozów koncentracyjnych i pierwsze publiczne egzekucje.

Z zarządzeń władz niemieckich wynikało jednoznacznie, że walka z Narodem Polskim prowadzona będzie wielopłaszczyznowo. Poza akcją zmierzającą do biologicznego wyniszczenia Polaków prowadzona była szeroko zakrojona i szczegółowo zaplanowana akcja niszczenia kultury polskiej. Wywożono i niszczone masowo księgozbiory. Zamknięto na terenach Generalnej Guberni wszystkie gimnazja ogólnokształcące oraz szkoły wyższe. Na terenach wcielonych do Rzeszy pozamykano także szkoły podstawowe. Chodziło wyraźnie o sprowadzenie kultury polskiej do poziomu kultury pierwotnej.

Wystarczy w tym miejscu przytoczyć słowa H. Himmlera zawarte w jego memoriale z dnia 15 maja 1940 r. Między innymi tak określił on zadania dla władz niemieckich: „Dla nieniemieckiej ludności wschodu nie mogą istnieć wyższe szkoły niż czteroklasowa szkoła ludowa. Celem takiej szkoły ma być proste liczenie do 500, napisanie nazwiska, nauka, że nakazem bożym jest posłuszeństwo wobec Niemców, uczciwość, pilność i

grzeczność. Czytania nie uważam za konieczne. Oprócz tej szkoły nie mogą istnieć na wschodzie w ogóle żadne szkoły”<sup>1</sup>

Te okrutne zamiary i poczynania Niemców nie załamały patriotycznie nastawionych Polaków. Przeciwnie, uświadomiły wszystkim, że obrona kultury polskiej jest nakazem chwili — Naród bez kultury nie może istnieć. Skoro okupant zamknął szkoły i uniwersytety, to trzeba było zejść z nauką do podziemia.

I tak jesienią 1940 r. rodzi się w Warszawie inicjatywa uruchomienia tajnych studiów prawniczych. Powstają mniej więcej w tym samym czasie dwa ośrodki, które zmierzają do realizacji tej koncepcji. Pierwszy zorganizowany został przez prof. Romana Rybarskiego. Uruchomione zostały wykłady dla studentów trzeciego i czwartego roku studiów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Starostami pierwszych kompletów byli: J. Zaborowski, A. Leśniewski i W. Kolisko (po wojnie adwokat w Warszawie) i inni.

Druga inicjatywa rodzi się w środowisku profesorskim Uniwersytetu Poznańskiego. W październiku 1940 r. odbyło się pierwsze zebranie tzw. Komitetu Czterech. W skład Komitetu wchodził: prof. dr Jaxa-Bykowski, ks. dr Maksymilian Rode, doc. dr Władysław Kowalenko oraz prof. dr Roman Pollak. Na zebraniu tym zapadła decyzja powołania do życia Uniwersytetu Ziem Zachodnich, w skład którego miał wchodzić Wydział Prawa.

W krótkim czasie do owego Komitetu Czterech wchodzi warszawski adwokat doc. dr Witold Sawicki. Wykładał on przed wojną na Wydziale Prawa dla studentów pierwszego roku „Prawo na zachodzie Europy”. Ponadto prowadził cywilną kancelarię adwokacką.<sup>2</sup> Dodajmy, że wchodząc do Komitetu, W. Sawicki działał w ścisłym porozumieniu z prof. dr Józefem Rafaczem z Uniwersytetu Warszawskiego oraz Delegatem Rządu RP na Kraj adwokatem Cyrylem Ratajskim. Chodziło o zorganizowanie nauczania uniwersyteckiego z zakresu prawa o charakterze ogólnopolskim. Kadra wykładowców miała się składać z wykładowców warszawskich i poznańskich. Stopniowy rozrost Wydziału musiał jednak doprowadzić do osłabienia więzi między Wydziałem Prawa Uniwersytetu Warszawskiego a Uniwersytetem Ziem Zachodnich. Jesienią 1942 r. następuje odłączenie Wydziału Prawa UW od Uniwersytetu Ziem Zachodnich. Nie zmieniło to jednak faktu, że istniała ścisła współpraca między wykładowcami obu ośrodków uniwersyteckich.

Pierwszym dziekanem tajnego Wydziału Prawa UW był prof. dr Roman Rybarski. Po aresztowaniu prof. dra R. Rybarskiego i wywiezieniu go do obozu koncentracyjnego (został tam zamordowany) dziekanem został prof. dr Józef Rafacz (zamordowany następnie w czasie Powstania Warszawskiego). Kierownikiem sekretariatu Wydziału Prawa był Antoni Symonowicz (obecnie profesor), człowiek o nieprzeciętnych zdolnościach.

Trzeba w tym miejscu dodać, że zorganizowanie tajnych wykładów w tamtych czasach było bardzo trudne. Cała skomplikowana maszyna

<sup>1</sup> Biuletyn Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa 1948, t. IV, s. 123 i n.

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat — Z. Krzemiński: Mecenasa Witold Sawicki, Palestra 1983 r., nr 12, s. 86 i n.

wyznaczania lokali, układanie grafików wykładów, zestawiania składu kompletów, kontaktów z wykładowcami itp. należały właśnie do A. Symonowicza, nazywanego przez nas „Panem Tolkiem”. I wszystko to działało bezbłędnie... Nawet w najtrudniejszych okresach, kiedy szalał terror niemiecki. I pomyśleć, że mówiono o Polakach, iż nie mają zdolności organizacyjnych.

W pierwszym okresie wykłady na Wydziale Prawa prowadzili: prof. dr Józef Rafacz, ks. dr Maksymilian Rode, dr Józef Czekalski, doc. dr Karol Stojanowski, prof. dr Ludwik Bykowski, doc. dr Henryk Piętka, adw. Bohdan Sałaciński, prof. dr Włodzimierz Kozubski, mgr Zygmunt Zagórowski, dr Maria Petzówna, doc. dr Witold Sawicki, prof. dr Stefan Zalewski, doc. dr Jan Mydlarski, mgr Jan Matlachowski, dr Tadeusz Szymański i dr Zbigniew Makarczyk.

W gronie tym było kilku adwokatów. Adwokatami więc byli: doc. dr Witold Sawicki, Bohdan Sałaciński, prof. dr Włodzimierz Kozubski. Po wojnie adwokatem została dr Maria Petzówna. Nie wszyscy wiedzą, że prof. W. Kozubski prowadził praktykę adwokacką. A tak było w istocie. Należał do najwybitniejszych cywilistów tamtych czasów. Ze względu na obciążenie pracą dydaktyczną występował w sądach tylko w sprawach większej wagi. Aplikantem w tej kancelarii był obecny publicysta J. Waldorff.

Tak było na początku, kiedy komplety były jeszcze nieliczne. W miarę powiększania się ogółu studiujących liczba wykładowców musiała być zwiększona.

W następnych latach do grona wykładowców doszli: doc. dr Stanisław Borowski (historia dawnego prawa sądowego), prof. dr Cezary Berezowski (prawo międzynarodowe publiczne i prawo państwowe), sędzia dr Tadeusz Szymański (prawo państwowe i administracyjne), dr Kazimierz Libera (prawo rzymskie i państwowe), doc. dr Jakub Sawicki (prawo kościelne), prof. dr Stanisław Sliwiński (prawo karne materialne i formalne), prof. dr Stanisław Kasznica (prawo administracyjne), prof. dr Tadeusz Bigo (prawo administracyjne), dr Karol Brzoska (skarbowość), mgr Stefan Szulc (statystyka), doc. dr Władysław Kosieradzki (prawo cywilne), prof. dr Jan Namitkiewicz (prawo handlowe), dr Jerzy Jodłowski (procedura cywilna) oraz prof. W. Miszewski (procedura cywilna).

I znowu wśród tych nazwisk widzimy adwokatów. Adwokatami byli mianowicie: doc. dr Władysław Kosieradzki (zamordowany w czasie Powstania Warszawskiego) oraz dr Jerzy Jodłowski. Dodajmy, że prof. dr Stanisław Sliwiński w okresie międzywojennym był przez pewien czas adwokatem. Jeśli zaś chodzi o prof. dra Jana Namitkiewicza, to w okresie międzywojennym był przez pewien czas wpisany na listę adwokatów, a po wojnie po przejściu na emeryturę wykonywał zawód adwokacki w Łodzi. Na liście adwokatów figurował też prof. dr Jakub Sawicki.<sup>3</sup>

3. W miarę przedłużania się wojny tajne nauczanie wciąż się rozrastało. W końcowym okresie było aż 35 kompletów. Przez cały okres wojenny przez tajne nauczanie prawnicze przeszło około 1000 studentów. Są to

---

A. Symonowicz: Wspomnienie z tajnego Wydziału Prawa UW w okresie okupacji. *Palestra* 1958, nr 3—4, s. 28 i n.; J. Sawicki: Tajny Wydział Prawa UW w latach okupacji 1939—1944 (w:) *Studia z dziejów Wydziału Prawa UW*, Warszawa 1963, s. 202 i n.

oczywiście liczby przybliżone, gdyż wobec spalenia się całej dokumentacji nie jest możliwe dokładne ustalenie liczby wszystkich słuchaczy.<sup>4</sup>

4. W roku 1942 zapadła decyzja wznowienia działalności Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Warszawskiego. W pierwszym okresie działalności tego Koła należało do niego tylko 15 studentów. Na przewodniczącego Koła wybrano studenta drugiego roku prawa Wiesława Chrzanowskiego (obecnie adwokat oraz profesor). W miarę upływu czasu szeregi Koła powiększały się. Działając w pełnej konspiracji, organizowano ciekawe odczyty oraz dyskusje na aktualne tematy prawne i społeczne.

5. To suche zestawienie faktów nie oddaje w pełni atmosfery tamtych czasów oraz znaczenia tych tajnych studiów. Faktem jest, że wszyscy rozumni Polacy zdawali sobie sprawę z tego, iż Naród Polski wyjdzie z tej wojny mocno okaleczony w dziedzinie dóbr materialnych i kulturalnych. Zbliżnienie tych ran wymagać będzie dużej pracy całych następnych pokoleń oraz ich gruntownej wiedzy.

Wielką zasługą wszystkich wyżej wymienionych wykładowców było to, że podjęli ryzykowny trud nauczania prawa w warunkach nieprawdopodobnie ciężkich. I dodajmy: z narażeniem własnego życia. Kto bowiem znał warunki życia w okupacyjnej Warszawie, ten zdaje sobie dobrze sprawę z trudności, z jakimi trzeba było borykać się przy przemieszczaniu się z jednego końca stolicy na drugi. A lokale, w których odbywały się wykłady, rozrzucone były po całej Warszawie. Wszystko to działało się w czasach, gdy na porządku dziennym były łapanki, obławy, publiczne egzekucje i inne nieprawdopodobne szykany. Dodajmy do tego, że środki komunikacyjne stolicy były w opłakanym stanie. A jednak wszystkie te trudności udało się pokonać. Było to zasługą sprawnej organizacji oraz wielkiego poświęcenia ze strony wykładowców. Bez ich zaangażowania i patriotyzmu prowadzenie tajnego nauczania nie byłoby możliwe.

Wszystko to nie zmienia faktu, że nauka traktowana była serio. Egzaminatory były bardzo ciężkie. Nie było mowy o „taryfie ulgowej”. Przeciwnie, żądano od nas więcej, gdyż uważano, że w wyniszczonej wojną przyszłej Polsce prawo powinno mieć szczególnie duże znaczenie.

I jeszcze jedno musi tu być powiedziane. Przecież Niemcy zawładnęli prawie całą Europą. System okupacyjny był różny w różnych krajach. U nas był najsurowszy. I rzecz ciekawa: w pobitej Europie tylko Polska Podziemna zdobyła się na zorganizowanie tak doskonałego tajnego nauczania na wszystkich szczeblach, od liceów aż po tajne uniwersytety. Jeśli chodzi

<sup>4</sup> Tajne nauczanie doczekało się obszernej literatury. Obok wyżej wymienionych publikacji należy wymienić jeszcze następujące: T. Manteuffel: *Uniwersytet Warszawski w latach wojny i okupacji*, Warszawa 1948, s. 19 i n.; T. Manteuffel: *Tajne nauczanie na Uniwersytecie w Warszawie w latach 1940—1944*, *Kwartalnik Instytutu Pamięci Narodu*, t. I, Warszawa 1947, z. 2, s. 351 i n.; A. Birkenmajer: *Co władze okupacyjne wiedziały o polskim tajnym nauczaniu w tzw. Generalnej Guberni?*, *Przegląd Historyczno-Oświatowy*, t. I, Kraków 1947, s. 146 i n.; Z. Wróblewski: *Z tarczą i na tarczy*, Warszawa 1971; Z. Krzemiński: *Adwokaci w tajnym nauczaniu studentów prawa Uniwersytetu Warszawskiego*, *Palestra* 1977, nr 1, s. 5 i n.; Z. Krzemiński, R. Łyczywek: *Adwokatura Warszawska*, cz. II, Warszawa 1983, s. 257 i n.; A. Kiszka, Z. Krzemiński, R. Łyczywek: *Zarys historii adwokatury polskiej*, Warszawa 1978, s. 182 i n.; W. Kowalenko: *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich — Uniwersytet Poznański 1940—1945*, *Poznań* 1961, s. 17 i n.; M. Walczak: *Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji 1939—1945*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1978.

o nauczanie uniwersyteckie, to zorganizowano je tajnie także w innych miastach, takich jak Kraków, Częstochowa, Kielce i Lublin. Szczegółowe omawianie tej kwestii wykracza jednak poza ramy tej krótkiej noty. Jedno w tym jest dla nas ważne, a mianowicie to, że w tej jakże ważnej dla Narodu akcji nie brakło adwokatów. Ich udział w tajnym nauczaniu prawa był naprawdę znaczący. I o tym należy głośno mówić.

BOGUSŁAWA GNELA

**PRZYSPOSOBIENIE OBYWATELI POLSKICH  
PRZEZ CUDZOZIEMCÓW  
W ŚWIETLE ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO**

*Artykuł stanowi przegląd publikowanego (z reguły) orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach dotyczących przysposobienia, w których dokonano wykładni przepisów prawa prywatnego międzynarodowego.*

**1. Wprowadzenie**

Regulacja przysposobienia (adopcji) w poszczególnych systemach prawnych jest bardzo zróżnicowana. Z tej przyczyny problem prawa właściwego dla przysposobienia jest praktycznie bardzo doniosły. W prawie polskim reguluje go (w zasadzie) art. 22 prawa prywatnego międzynarodowego.<sup>1</sup> Treść tego przepisu może budzić pewne wątpliwości i dlatego warto przyjrzeć się jego stosowaniu przez sądy, zwłaszcza że jak to wynika z literatury przedmiotu, sądy dopuszczają się szeregu uchybień przy rozstrzyganiu spraw adopcyjnych z „elementem obcym”.<sup>2</sup> Natomiast opinia publiczna żywo reaguje na nieprawidłowości występujące w tych sprawach, w szczególności gdy dotyczą one przysposobienia dzieci polskich przez cudzoziemców.<sup>3</sup> Okoliczności te uzasadniają zajęcie się problematyką trudności powstających przy rozpoznawaniu spraw adopcyjnych.

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 12 listopada 1965 r. — Prawo prywatne międzynarodowe, Dz. U. Nr 46, poz. 290 (cytowana dalej jako: p.p.m.).

<sup>2</sup> Por. np. J. Ciszewski: Praktyka sądów w sprawach o przysposobienie obywateli polskich przez cudzoziemców i osoby zamieszkałe za granicą. PWS 1977, nr 13/1/, s. 80 i n.; E. Mędrzycka, K. Olejniczak: Praktyka sądów w zakresie spraw z wniosków cudzoziemców i obywateli polskich zamieszkałych za granicą o przysposobienie obywateli polskich, BMS 1960, nr 5—6, s. 38 i n.

<sup>3</sup> Por. np. I. Lewandowska: Adopcje — Kontrowersje, niepokoje, wątpliwości. GP 1986, nr 16/533/, s. 5 i 7.